



## Tatry na starej fotografii.



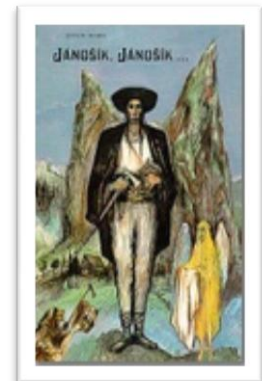
### JANOSIK. PRAWDZIWA HISTORIA.

Zbójnicy karpaccy w tradycji ludowej stali się bohaterami, którzy rabując bogatym, dawali biednym. Tematyka zbójnicka w Polsce nie ma takiego znaczenia, jak na Słowacji, gdzie postać Janosika urosła do symbolu obrońcy uciśnionych i bohatera narodowego. Mit Janosika, mocno zakorzeniony u Słowaków, Polaków i Czechów, wyrósł z legendy, którą ludowa wyobraźnia wzbogacała o wciąż nowe elementy. W ten sposób powstawał wzorzec bohatera, który odpowiadał zapotrzebowaniom społecznym i był wyrazicielem pragnień społecznych. Integrował słowackie środowiska. Mit Janosika

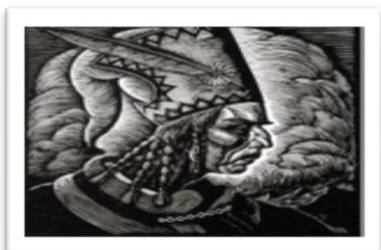
czy innego zbójnika wciąż się zmieniał i był zależny m.in. od sytuacji politycznej i narodowościowej, a wykreowała go literatura romantyczna.

Od ponad 150 lat górale uprawiali zbójnicki proceder i inaczej niż ludzie nizin postrzegali zbójnicki tryb życia. W połowie XIX wieku poeta epoki romantyzmu Bogusz Zygmunt Stęczyński pisał o zbójnikach jako bohaterach ludowych. O samym Janosiku zaś: *"Karciał on dumnych i uporczywych, wspomagał biednych i nieszczęśliwych. A osobliwie żaki, sieroty, ceniał niewiasty wdzięki i cnoty. Nie lubił Żydów ani lichwiarzy, ani pochlebstwa, ani potwarzy. Czasem zaglądał i do kościoła..."*

Kilkanaście lat później badacz góralszczyzny karpackiej Wincenty Pol pisał, że zbójnictwo było dla górali naturalne: *"Každy Hucul musi być choć kilka miesięcy lub lat opryszkem, boby go żadna dziewczyna nie kochała i nie miałby poważania na wsi"*. Inny folklorysta Ludwik Zejszner dowodził z kolei, że młodzi szli w góry, gdy złamali prawo. Tworzyły się bandy, a opowiadano o tych najodważniejszych. Również Kazimierz Przerwa - Tetmajer i Stanisław Witkiewicz w zbójowaniu widzieli przejaw góralskiej fantazji. Odróżniali przy tym zbójników od zwykłych oprychów. Znaczenie słów zbójnik i zbój było odmienne. Zbójnicy nie kradli. Łupienie bogatych nie było kradzieżą. Kradzieżą



było łupienie bogatych i biednych i zatrzymywanie łupów dla siebie. Zbójem określano zwykłego bandytę. Zbójnikiem mógł zostać tylko ceniony, odważny, silny, rozważny i roztropny mężczyzna, a przy tym religijny i brzydzący się zbójami. W XIX wieku o zbójnikach mówiło się najczęściej: dobrzy lub weseli chłopcy. Nazywano ich też ludźmi



lasowymi, opryszkami, rabusiami i beskidnikami, łotrami i hornikami. Na czele bandy stał Harnaś, herszt, wataszka lub watach. Różne regiony Karpat miały swoich zbójników: Juraszka, Dobosza, Ondraszka.

Zbójnictwo "kwitło" dzięki rozwojowi osadnictwa i szlakom handlowym, łączącym miasta po polskiej i węgierskiej stronie Karpat. Od 1485 roku pojawiły się na pograniczu polsko - węgierskim dobrze zorganizowane bandy

rozbójnicze, które działały od Orawy po Przemyśl. Zdarzało się uprawianie zbójnictwa przez polujących na cudzą zwierzynę. I na odwrót, byli też „skrytostrzelcy”, którzy chodzili na zbój. Przykładem jest Jan Krzeptowski Sabala. Ci sami ludzie mogli chodzić na zbój, polować i zajmować się wypasem owiec.



## Tatry na starej fotografii.

Skrytostrzelectwo często stanowiło umiejętność zdobywaną od najmłodszych lat. Było mniej niebezpieczne niż zbójnictwo. Czasem było tylko próbą, a zebrane doświadczenia - chociażby władanie bronią palną - przydawały się w czasie napadów. Ze zbójnictwem i „polowactwem” związane były ciekawe zwyczaje. Obie profesje cieszyły się aprobatą społeczności góralskiej, uważane były za jedyne godne mężczyzny zajęcie, za interesujący temat opowieści,



w których odwagę, siłę i sprawność mężczyzny wysuwano na pierwszy plan. Powstawały legendy i pieśni. Mit zbójnika często pojawiał się w literaturze i sztuce, a Janosik był częstym bohaterem opowieści, legend, a nawet filmów. Występował też w pieśniach i piosenkach ludowych. Zbójnictwo było ulubionym tematem wielu malarzy na szkle oraz rzeźbiarzy ludowych. Wiele legend o Janosiku związane z różnymi miejscami, którym nadano nieraz nazwy

upamiętniające jego imię, chociaż nigdy go tam nie było, np. Janosikowa Skała, Janosikowy Skok.

Sytuacja zmieniła się po II wojnie światowej, kiedy to górale stali się przykładem odwiecznej walki klas. Jerzy Reychman uznał przeciętnego harnasia za herolda nowej sprawiedliwości społecznej, mściciela ludowych krzywd. Władysław Ochmański uważał chodzenie "na zbój" za formę walki klasowej. Pisał: *"Zbójnicy to biedota wiejska walcząca z panami"*. Adam Przyboś posłużył się dialektyką marksistowską. Uznał zbójnictwo za stałe zagrożenie klasy panującej, a samych zbójników za sojuszników chłopstwa w jego walce o wyzwolenie. Ale nie tylko historycy w tak różnorodny sposób postrzegają zbójnicki proceder. Także sami górale mają ambiwalentny stosunek do działań swoich przodków. Na Słowacji, tam gdzie historyczny Janosik kradł i rabował, istnieją dwie tradycje patrzenia na jego dzieło. Zgodnie z jedną Janosik był bohaterem, bogatym zabierał, by dawać biednym. Zgodnie z drugą, był hersztem zwykłej bandy.



Zbójnicy byli ulubieńcami młodych dziewcząt. Kochano ich za odwagę, honor i fantazję, a lud śpiewał o nich pieśni. Byli postrachem bogatych,



a szczególnie niesprawiedliwych panów. Rabowali mienie, które częściowo rozdawali biednym, stając w ich obronie. Toteż wielu z nich lud uważał za swoich bohaterów. Musieli się ukrywać przed władzami, które ich ścigały. Urządzano na nich zasadzki i oblawy. Przy schwytaniu nie było dla nich litości. Szlachta, przeciwko której w głównej mierze skierowana była działalność zbójników, starała się ich wszelkimi sposobami i za wszelką ceną wytępić. Przez zbójckie napady na kupców mieszczaństwo także było ustosunkowane do zbójników wrogo, gdyż taka działalność zagrażała ich majątkom i rozwojowi handlu.

Chłopi odnosili się do zbójników przychylnie, pomagali im, donosili żywność i informacje. Wielkimi zwolennikami zbójników byli juhasi.

Sam wygląd zbójników budził zazdrość wśród męskiej młodzieży góralskiej. Często nosili oni bogate, nabijane zrabowanym srebrem i złotem pasy, piękną zdobyczną broń, koszule z jedwabiu lub atlasu, a na głowach przy kołpakach pióropusze z orlich piór i pęki barwnych wstążek, lub kapelusze obszyte złotymi dukatami. Ważnym elementem stroju był skórzany



## Tatry na starej fotografii.



pas sięgający prawie do pach. Pas zbójnicki wyposażony był w liczne pochwy na noże i pistolety. Zbójnicy najchętniej zabierali pieniądze. Dalej szły kosztowności ze złota i srebra, pierścionki, kubki, wazy, misy, lichtarze, łyżki. Również chętnie brali odzież, począwszy od surowego płótna, aż do jedwabiu i adamaszku. Rabowali także żywność. Zdobyte rzeczy i pieniądze najchętniej przechowywali w spróchniałych wnętrzach drzew, najczęściej w jaworach i bukach. Drzewa te zbójnicy znaczyli przez nacinanie tzw. "krzesanie". Szczególnie trudna do przetrwania była dla zbójników zima, musieli oni szukać wtedy schronisk u ludzi. Rozchodząc się, ustalali sobie czas i miejsce zbiórki na rok przyszły. Początek i koniec zbójowania

w ciągu roku łączył się z rozwijaniem i opadaniem liści bukowych. Buk był dla zbójników jak gdyby zegarem. Gdy buki zaczynały pokrywać się młodą i delikatną zieleniną, sezon zbójcki należało uważać za rozpoczęty. Wtedy zbójnicy tak śpiewali: *"Pójdźmy chłopcy kraść i zbijać, bo ni mamy za co pijać, ej, bo sie zapocyna bucyna ozwijać"*.

Największy rozwój zbójnictwa przypada na wiek XVII i XVIII. Wtedy to zwiększył się pańszczyźniany ucisk na chłopów. Miłujący swobodę górale śpiewali: *"Panowie, panowie, będziecie panami, ale nie będziecie rządzić góralami"*. Najwięcej jednak młodych górali uciekało przed poborem do obcych armii, skąd nieraz wracało się ze zrujnowanym zdrowiem. Zbójowanie wydawało im się azylem bezpieczeństwa i symbolem wolności. Zbójnicy byli zwykłymi góralami zamieszkującymi wsie wyrębowe, często byli to Wołosi. Znajomość terenu jaką nabywali jako pasterze oraz ich częsta nieobecność w domu powodowała, że mogli zbójować bez ściągania na siebie podejrzeń. Organizowali się w bandy nazywane kompaniami czy familiami, na których czele stał Harnaś, czyli zbójnicki hetman. Często wstąpienie do ich grona wiązało się ze złożeniem przysięgi, której zerwanie było karane zemstą towarzyszy.



Rozboje na pograniczu polsko - węgierskim możemy dokładnie zbadać w oparciu o archiwum w Bardiowie, które przetrwało do naszych czasów w nietkniętej postaci od Średniowiecza. Posiada ono ponad trzy tysiące dokumentów średniowiecznych oraz ponad sto ksiąg z tego



czasu. Możemy zatem czytać nie tylko prośby o zwrot skradzionych towarów, niekiedy z bardzo dokładnym opisem okoliczności rozboju, ale również poświęcić się lekturze spisu krów z połowy XV wieku. Dla współczesnego czytelnika stanowią one prawdziwe bogactwo na temat życia kupców, którym przyszło handlować na polsko - węgierskim pograniczu. Wydawać by się mogło, że teren ten powinien być bardzo spokojny z uwagi na przyjacielskie więzy łączące

Polskę i Węgry. Jednakże owe przyjacielskie kontakty pomiędzy tymi krajami trudno odnieść do połowy XV wieku oraz do drugiej połowy tego stulecia. Poza tym pogranicze rządziło się innymi prawami, aniżeli oficjalne kontakty pomiędzy panującymi dynastiami.

Rozboje na pograniczu polsko - węgierskim stanowiły poważny problem dla obu krajów. Napady i łupiestwa na kupcach handlujących pomiędzy pogranicznymi miasteczkami nie sprzyjały rozwojowi gospodarczemu tego regionu. Z drugiej strony rabusie znajdowali schronienie w zamkach dostojników, zarówno polskich jak i węgierskich, których zadaniem



## Tatry na starej fotografii.



było zapewnienie bezpieczeństwa na tym terenie. Przyczyną takiego stanu rzeczy był niewątpliwie chaos na terenie Górnych Węgier począwszy od połowy XV wieku, który sprzyjał działalności różnej maści rozbójników i grup zbójceckich. Brak silnej władzy politycznej i administracyjnej musiał prowadzić do rozprężenia, w wyniku którego rabusie czuli się prawie bezkarnie na tym górzystym terenie.

Zarówno próby rozprawienia się z nimi siłą, jak też próby nawiązania z nimi rozmów pokojowych kończyły się fiaskiem. Ta rozbójnicza działalność znajdowała w następnych wiekach naśladowców, spośród których największą sławę zdobył słowacki rozbójnik Janosik, którego rozboje przeszły do legendy wśród ludności polsko - węgierskiego pogranicza.

W odróżnieniu od Słowacji, w Polsce Janosik jest jednoznacznie pozytywnym bohaterem. W legendach wyrównuje krzywdy społeczne, wspomaga nędzę, przeciwstawia się szlachcie, uosabia góralską swobodę, ucieka przed wojskiem i jest dobrym sługą Kościoła. Unika niepotrzebnego rozlewu krwi, funduje kaplice, składa wota, obdarza bogactwem kler. To, co ukradnie, sprawiedliwie dzieli, sprytnie ucieka przed pogonią, stosuje góralski kodeks honorowy. Do tego spisu pozytywnych cech trzeba by dodać jeszcze oczywiste męstwo i inteligencję, przebiegłość i zuchwałość. Ludowa tradycja przypisywała mu umiejętności wręcz nadprzyrodzone. Miał latać na ciupadze jak czarownica na miotle, przeskakiwać Tatry na linie, biegać szybciej niż sarna. Podobno był wielki jak najwyższa sosna. Raz rabował na Morawach, a jeszcze tego samego dnia widziano go na Śląsku.



Chociaż Janosik był Słowakiem to jednak jest bohaterem polskich legend. Harnaś, który żył wolny w górach, bogatym zabierał, a biednym rozdawał. W tych dwóch zdaniach można by zamknąć całą legendę o Janosiku. Historyczny Janosik nigdy nie działał w Tatrach. Miał w nich tylko schowki, gdzie przechowywał złupione dukaty i klejnoty. Do legend polskich wszedł dlatego, że w jego drużynie byli też Polacy. Historyczna drużyna Janosika działała po



słowackiej stronie Tatr, a do Polski dostała się tylko za pośrednictwem legend. Postać ta w rzeczywistości istniała i działała na przełomie XVII i XVIII wieku. Jego prawdziwe nazwisko to Juraj Janosik, urodzony w 1688 roku. Był zwykłym wiejskim chłopakiem. Jego rodzinna wioska to Terchowa. Został ochrzczony w kościele w pobliskim Varinie, a w księdze urodzeń tej świątyni ksiądz Michał Smutka napisał w styczniu 1688 roku: „Dnia 25. tego

miesiąca ochrzciłem dziecko narodzone z Martina Janosika i Anny Cesnekovej, któremu dano na imię Juraj. Chrzestnymi rodzicami byli Jakub Meriad i Barbora Kristofikova z Terchovej”. O dzieciństwie i młodości Janosika wiemy bardzo niewiele. W 1703 roku na ziemiach słowackich wybuchło powstanie przeciwko władzy Habsburgów. Dowodził nim żupan Szarysza, Franciszek Rakoczy II. Po kilku latach, w grudniu 1707 roku, niespełna dwudziestoletni Janosik, dał się zwerbować pułkownikowi Wiliamowi Vinklerowi do wojsk powstańczych. W sierpniu 1708 roku pod Trenczynem doszło do rozstrzygającej bitwy powstańców z wojskami cesarskimi, w której armia powstańcza poniosła całkowitą klęskę.



## *Tatry na starej fotografii.*

Cesarscy żołnierze pojмали prawie 400 jeńców, wśród nich i Juraja Janosika. Szeregowych buntowników oszczędzono, nie ukarano ich nawet więzieniem, ale po prostu wcielono ich do wojska, co było wyrokiem bardziej srogim, jako że służba taka mogła trwać i 20 lat. Tak więc Janosik trafił do wojska.

W armii Janosik oszałamiającej kariery nie zrobił. Był strażnikiem zamkowym, dziś powiedzielibyśmy: klawiszem. Służył na zamku w Bytczy jako jeden z wartowników tamtejszej służby garnizonowej. Był tam więziony zbójnik Tomasz Uhorczik rodem z Przedmierza koło Żyliny, a więc poniekąd krajan Janosika, który najpierw się z nim zaprzyjaźnił, a potem potajemnie pomógł mu uciec z więzienia. Janosikowi nie udowodniono jednak współudziału w ucieczce. Jeszcze w tym samym roku ojciec Janosika, Martin, czując się słabym i chorym, napisał do generała Ebergeni, by ten zwolnił syna - jedynego żywiciela rodziny - ze służby wojskowej. Janosik jesienią wrócił do domu w Terchowej, a już tej samej zimy potajemnie spotkał się z Tomaszem Uhorczikiem i zgłosił chęć przystania do jego zbójnickiego "towarzystwa". Uhorczik na wiosnę 1711 roku zwołał kilku swoich dawnych druhów i ruszył z nimi na Morawy. Poszedł z nimi i Janosik i wziął udział w swym pierwszym



napadzie, polegającym na rozbiciu kilku żydowskich sklepików pod nieobecność właścicieli. We wrześniu 1711 roku, prawdopodobnie w dniu otaczającego zbójników opieką św. Michała, czyli 29. września, Janosik złożył zbójnicką przysięgę i rozpoczął swój nikczemny proceder. Jego pierwszym łupem był zwój płótna na koszule, zrabowany kupcowi tekstylnemu Janowi Sipasowi. Po roku Janosik znowu pojawił się w magazynie Sipasa. Tym razem z magazynu wyniósł pas i cztery złote. Pierwszy rabunek opłacił się bardziej. Janosikowi jako najmłodszemu stażem w bandzie przypadło 70 złotych. Pieniądze te stracił jednak bezpowrotnie, pożyczając je hersztowi Uhorczikowi.

Uhorczik, sławny harnaś i przywódca grupy, postanowił się ożenić i wycofać z branży. Swoją ciupagę oddał Janosikowi - najmłodszemu w bandzie. Osiadł we wsi i zaczął hodować kozy i owce. Odtąd nazywał się Marcin Mrowieć i wkrótce stał się znany jako dobry grajek i pasterz. „Emerytura” Uhorczika była tylko kamuflażem.

W rzeczywistości prowadził bazę wypadową dla zbójników. Nocował ich, magazynował zrabowane dobra, umawiał pasterów, prowadził intensywny wywiad. "Na zbój" chodził tylko z Janosikiem, bez reszty kompanów. Nie ryzykował, cieszył się życiem. Wobec Janosika był lojalny i przyjacielski. Między zbójami nie mogło zatem dojść do pojedynku, jaki znalazł się w filmie Passendorfera: Janosik pokonał w nim szefa i sam obwołał się hetmanem. W rzeczywistości władza w bandzie



przeszła z rąk do rąk pokojowo, bez rozstrzygającego pojedynku na tle Giewontu.

Janosik zbójował tylko półtora roku - od września 1711 do początku roku 1713. Przez ten czas przeprowadził kilka śmiałych napadów i raz trafił do więzienia. Jego drużyna napadała na szlachciców, kupców, a nawet na plebanie. Drużyna Janosika napadała również na hale pasterskie zabierając pasterzom owce, które stanowiły główne pożywienie zbójników. Ofiarami harnasia nie byli jednak tylko najbogatsi. Można nawet stwierdzić, że najczęściej nie oni. Mimo to wszystkie te napady nie kwalifikowały się do ukarania Janosika ścięciem ani szubienicą. To ostatni skok okazał się tragiczny w skutkach. Janosik miał swoją jedną zasadę:



## Tatry na starej fotografii.



osobiście nigdy nikogo fizycznie nie skrzywdził. Ale jego kompani dopuścili się najcięższej zbrodni, która przyczyniła się do wydania wyroku śmierci także na Janosika. Było to zabicie proboszcza Juraja Vrtika z Demanicy. Zginął od kul wystrzelonych przez członków bandy.

Kilka dni później spętany Janosik relacjonował wszystko przed trybunałem. W Liptowskim Mikulaszu 16. i 17. marca 1713 roku odbył się proces Juraja Janosika. Został skazany

na męki, a następnie na śmierć przez powieszenie na haku wbitym w lewy bok. Nie pomógł mu obrońca, który przekonywał, że wszystkiemu winien Uhorczyk. Nie pomogło obwinianie kompanów. Nie pomogło nawet zapewnienie obrońcy, że Janosik skończył już z profesją i chce odkupić zbrodnię i winy. Wyrok szybko wykonano, prawdopodobnie 18. marca 1713 roku. Dlaczego zginął? Pytanie powinno raczej brzmieć: dlaczego zginął tak późno? Aby na nie odpowiedzieć, cofnijmy się do czasu sprzed jego zbójnickiej kariery. Jak wspomnieliśmy, zanim trafił do cesarskiej armii, Janosik był powstańcem. Powstanie Rakoczego zostało krwawo stłumione w roku 1711 i właśnie wtedy zaczęła się jego zbójnicka kariera. Z akt procesowych wynika, że przez półtora roku Janosik podawał się za "krucza", czyli powstańca. Oznaczałoby to, że rabował jakby nie na swój rachunek.

Dwuznacznie wyglądały również jego stosunki z ówczesnymi służbami bezpieczeństwa. Wiadomo bowiem, że został schwytany już po kilku miesiącach swojej działalności. Trafił do kazamatów twierdzy hrahowskiej. Wiceżupan Małohontu wypuścił go jednak na wolność. Wszystko wskazuje na to, że Janosik uniknął pierwszego procesu dzięki przekupstwu. Oprócz wiceżupana Małohontu Janosik opłacał najprawdopodobniej sędziego z Oczadnicy, naczelnika hajduków Jana Litiskiego i urzędników miejskich.

Wiele wskazuje na to, że Janosik czuł się zupełnie bezkarnie, zdając sobie sprawę, iż jest pod kuratelą przekupnych urzędników. Dlaczego zatem wpadł? Przesadził z aktami przemocy. Skorumpowani urzędnicy mogli ochraniać pijaka i złodzieja, dopóki im płacił i nikogo nie zabił. Jednak gdy zabił księdza i w sprawę wmieszała się Święta Inkwizycja, wyrok mógł być tylko jeden. A jednak miejscowym góralom trudno do dziś uwierzyć, że Janosik był zwykłym zabójcą i złodziejem. Legenda mówi, że zginął wyłącznie wskutek pośpiechu zbyt gorliwych urzędników.

Wyrok śmierci na Juraja Janosika po przetłumaczeniu brzmiał następująco: *"Ponieważ wyżej oznaczony Jerzy Janosik, nie bacząc tak na przykazania Boskie, jak i na prawa ojczyste, przed*

*dwoma laty oddał się zbójnictwu i wodzem albo hetmanem takowym się mianował, i że z tymi towarzyszami swoimi na drogach się czając, licznych ludzi z dobytku ograbiał, jako też, co się z jego własnego wyznania okazuje, jego towarzysze, kiedy i on był obecny, pana plebana z Demanicy przestrelili i bezbożnie zamordowali, jak również i innych, co jest wyżej opisane, złych uczynków się dopuścił: dlatego za te tak bardzo złe uczynki i przekroczenia przykazań ma*

*być na hak w lewym boku wbity i tak dla przykładu innych takich złoczyńców powieszony".* W chwili śmierci miał zaledwie 25 lat. I tak można by skwitować jego życiorys.





## Tatry na starej fotografii.



Śmierć Janosika nie zmniejszyła aktywności innych zbójników. Nadal ten proceder był poważnym problemem dla zapewnienia bezpieczeństwa w Karpatach, a jego ukróceniu nie sprzyjały zarówno warunki naturalne, jak i słabość władz lokalnych, które niejednokrotnie były w zмовie ze zbójnikami.

Mimo, że historyczna prawda o Juraju Janosiku jest znana od lat międzywojennych, jego postać jest wciąż przedstawiana w dowolny sposób w folklorze i kulturze. W drugiej połowie XVIII Juraj Janosik stał się narodowym słowackim bohaterem. Zaczęto go pozytywnie wiązać z Tatrami. Wówczas popularyzowały się podania, według których działał on poprzez obrabowywanie bogatych ludzi i obdarowywanie biednych. Był uznawany za tatrzańskiego bohatera zarówno w komunistycznej Czechosłowacji, jak i do niedawna w Polsce. Na Podhalu panowało do niedawna przekonanie, że był Polakiem i zbójował tamże. Teza ta została upowszechniona przez Tetmajera. Napisał on między innymi epopę tatrzańską „Legenda Tatr”, składającą się z dwóch części: „Maryna z Hrubego” i „Janosik Nędza Litmanowski”. Na podstawie motywów literackich Tetmajera, powstał w Polsce w latach siedemdziesiątych serial telewizyjny Jerzego Passendorfera „Janosik”, a także jego wersja pełnometrażowa. Akcja filmu dzieje się w początkach XIX wieku na Podhalu wśród polskiej społeczności i bardzo luźno odnosi się do rzeczywistej historii. Mimo to oba obrazy zdobyły dużą popularność w Polsce i bardzo przyczyniły się do rozpowszechnienia w Polsce postaci Janosika. Próbą ukazania prawdy historycznej, wzbogaconej o motywy baśniowe i z wartką akcją był film Agnieszki Holland i Katarzyny Adamik „Janosik – Prawdziwa historia” z 2009 roku. Zofia Urbanowska, wzorując się na legendarnych motywach Andrzeja Stopki napisała baśń pt. „Janosik”. Utwór ten został wznowiony w zbiorze baśni i legend polskich. Janosik pojawił się w 1944 roku na banknocie 500 - koronowym w Czechosłowacji, a także w 1947 roku na 3 - koronowej monecie. Chociaż jest on postrzegany jako bohater, jego nazwiskiem określa się również w gwarze podhalańskiej chuliganów i bandytów. Dzień dobrego łotra, obchodzony 26. marca, jest nazywany również dniem Janosika. Juraj Janosik jest bohaterem narodowym na Słowacji, a w jego rodzinnej wiosce Terchowa wybudowano mu nawet olbrzymi pomnik.



**Jacek Ptak**

### źródła:

1. Ivan Bohus, Janosik Made in Poland, [w] Tatry, nr 2/2007.
2. Zofia Radwańska-Paryska, Witold Henryk Paryski, Wielka Encyklopedia Tatrzańska, Wydawnictwo Górskie, Poronin 2005.
3. Maciej Pinkwart, Juraj Janosik CV, [w] Zakos, nr 3/206/2013.
4. Jolanta Flach, Od rzeczywistości do mitu, [w] Tygodnik Podhalański, 27. 10. 2006 r.
5. Michał Wójcik, Prawdziwa historia Janosika, [w] Wołanie, nr 27/2002.
6. Beskidzcy zbójnicy, [www.ptk.sltn.katowice.pl](http://www.ptk.sltn.katowice.pl)
7. Stanisław Sroka, Janosik i jego poprzednicy w zbójnickim rzemiośle w Karpatach, [www.zwoje-scrolls.com](http://www.zwoje-scrolls.com)
8. Narodowe Archiwum Cyfrowe, [www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl)
9. Polska na fotografii, [www.fotopolska.eu](http://www.fotopolska.eu)